Nr. 294 Kraków, poniedziałek 23 października 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 22 października.

Urzędowo donoszą 22 października:

Wschodni teren wojny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na granicy węgiersko-rumuńskiej trwają niezmniejszone zacięte walki: w kilku miejscach odrzucono wojska rumuńskie.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Nad górną Strypą skuteczne walki na przedpolach. Wojska niemieckie wzięły szturmem rosyjskie pozycye na zachodnim brzegu Narajówki i odrzuciły nieprzyjaciela poza rzekę. Tylko mały kawałek terenu znajduje się jeszcze w posiadaniu nieprzyjaciela. W jeńcach sprowadzono 8 oficerów, 745 żołnierzy.

Włoski teren wojny: Dzień minął spokojnie. Na południe od jeziora Toblino została powłoka, jak się zdaje przez wicher zerwanego włoskiego balonu na uwięzi, zapędzoną i zabraną.

Południowo-wschodni teren wojny: U c. i k. wojsk nie było żadnych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Zamordowanie prezydenta ministrów hr. Stürgkha.

Szczegóły zamachu na hr. Stürgkha.

„Corresp. Wilhelm", przytaczając opis zamachu na prezydenta ministrów hr. Stürgkha, podaje, iż miał on miejsce w sali restauracyjnej hotelu „Meissel i Schaden" w porze obiadowej.

Hr. Stürgkh znajdował się w towarzystwie namiestnika Tyrolu, hr. Toggenburga oraz bar. Fr. Aerenthala, rotmistrza ułanów poza służbą, brata zmarłego ministra spraw zagranicznych. Sprawca zamachu, dr Fr. Adler, zajmował stolik sąsiedni. Gdy hr. Stürgkh gotował się już do odejścia, zbliżył się on do stolika, zajętego przez prezydenta ministrów i dał doń trzy strzały, celując w głowę. Hr. Stürgkh pochylił się na bok i począł się giąć ku ziemi. Krew zalała mu twarz i ubranie.

Sprawcę zamachu przytrzymał starszy kelner; podczas powstałego stąd zmagania się padł czwarty strzał, który zlekka zranił w nogę bar. Aerenthala.

Przesłuchanie sprawcy zamachu.

Przesłuchanie trwało kilka godzin. Po kwadransie na 5-tą sprawcę zamachu po pierwszem przesłuchaniu samochodem odstawiono do więzienia policyi.

Sprawcą jest publicysta dr Fryderyk Adler. Panował nad sobą, kiedy go wyprowadzano. Odbyło się to wyprowadzenie bez zwracania uwagi.

Zwłoki prezydenta ministrów pozostały w sali, aż komisya sądowa dokonała protokołu na miejscu. O kwadrans na 6-tą zwłoki przewieziono do budynku Rady ministrów i tam je złożono.

Sprawca zamachu.

„Corr. Wilhelm" podaje o osobie sprawcy zamachu następujące szczegóły:

„Dr Fritz Adler urodził się w Wiedniu w 1879 roku, jest bezwyznaniowym, żonatym. Studya odbył w Wiedniu i za granicą. Dla studyów bawił także w Szwajcaryi. Ojcem jego jest poseł do Rady państwa dr Wiktor Adler. Dr Fritz Adler był naczelnym redaktorem pisma „Das Volk", które od wybuchu wojny zostało wstrzymane. Dr Adler wydawał teraz miesięcznik „Der Kampf", którego był naczelnym redaktorem. „Der Kampf" jest pismem naukowem, zajmującem się wszystkiemi zagadnieniami ruchu socyalno-demokratycznego. Fritz Adler był także sekretarzem niemieckiej partyi socyalistycznej. Pod wielu względami znajdował się w przeciwieństwie wobec swego stronnictwa. Jest bardzo zamożnym, uchodzi za osobliwego radykała i odznacza się egzaltowanem usposobieniem. Jego radykalne zapatrywania nie znajdowały zwolenników, ani poklasku wśród stronnictwa, przeto dr Adler skazany był na bezczynność, którą ciężko odczuwał. Ze swojemi zapatrywaniami stał zawsze w przeciwieństwie do kierownictwa stronnictwa socyalno-demokratycznego, poróżnił się nawet ze swoim ojcem. Jego poglądy i zachowanie się dopuszczają tylko ten wniosek, że dopuścił się czynu fanatycznego. Przy przesłuchaniu nie okazał ani śladu skruchy".

* * *

Jak dalece poglądy Fr. Adlera nie znajdowały posłuchu w kierowniczych sferach partyi, świadczy fakt, iż główni publicyści partyjni niejednokrotnie występowali z ostrymi artykułami przeciwko radykalnym wywodom Fr. Adlera w „Kampfie". Ostatnio przed paru dniami redakcya „Arbeiterztg.", naczelnego organu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Austryi, wystąpiła w obszernym artykule przeciwko wywodom Fr. Adlera o stosunkach w socyalno-demokratycznej partyi Niemiec. Artykuł ten, spowodowany przebiegiem ostatniej konferencyi ogólno-partyjnej w Niemczech, umieścił Fr. Adler w „Kampfie" — naturalnie stając po stronie skrajnych radykałów i występując przeciwko większości partyjnej w niezmiernie ostry sposób. Przy tej sposobności Fr. Adler nie szczędził wymówek własnej partyi (austryackiej), oświadczając np., że jej konferencye partyjne bynajmniej nie uwydatniają rzeczywistego nastroju mas, gdyż są tylko naradą funkcyonaryuszy partyjnych. Poróżnienie się Fr. Adlera z własną partyą było więc bardzo silne.

Rodzina hr. Stürgkha.

Hr. Stürgkh był bezżennym. Bliższą rodzinę jego tworzą trzej bracia, z których dwaj pełnią służbę polityczną w Styryi, jeden zaś jest w polu w randze generał-majora.

Zwołanie rady ministrów.

Rada ministrów miała być zwołana na wczoraj na godz. 4 po południu. Pod wrażeniem żałoby zebrała się na krótkie obrady.

Cesarza w Schönbrunie zawiadomiono wnet po strasznem wydarzeniu.

Minister spraw wewnętrznych ks. Hohenlohe dzisiaj rano przybywa do Wiednia.

Ważniejsze daty biograficzne hr. Stürgkha.

Hr. Karol Stürgkh urodził się w Gracu w 1859 roku, gdzie też kończył swe studya.

Wszystkie szczeble urzędnicze przebył w ministerstwie oświaty, którego kierownikiem został w roku 1909.

Prezydenturę ministrów objął w roku 1911.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 22 października.

Urzędowo donoszą 21 października:

Zachodni teren wojenny: Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta: W obszarze Somme trwa dalej silna walka ogniowa. Między Lesars—Eaucourt-l'Abbaye rozbiły się w walce zblizka angielskie ataki. Dalej na wschód zdusił nasz silny ogień próby ataków w nieprzyjacielskich okopach szturmowych. Ataki Francuzów poza drogę Sailly—Rancourt załamały się przed naszemi zaporami.

Nasze eskadry bojowe ochraniały licznymi atakami powietrznymi lotników obserwacyjnych. Zestrzelono dwanaście samolotów nieprzyjacielskich. Cztery leżą poza naszemi liniami.

Nocne powietrzne wypady na dworce i obozy amunicyjne poza nieprzyjacielskim frontem przyniosły dobry skutek, przyczem zauważono eksplozye i pożary.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Żywa działalność artyleryi po obu brzegach Mozy.

Wschodni teren wojenny: Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: Zowu w bezskutecznych pełnych strat szturmach usiłowały rosyjskie bataliony odebrać nam niedawno zdobyte na zachodnim brzegu Stochodu okopy i znowu nad Narajówką atak niemieckich wojsk pod komendą generała-majora von Gallwitza oddał rosyjskie pozycye na północny zachód od Skoromoch w nasze ręce. Nadaremne przeciwuderzenia przyniosły nieprzyjacielowi nowe straty. Jeszcze wczoraj sprowadzono z zdobytej pozycyi pięciu oficerów, 150 żołnierzy i 7 karabinów maszynowych.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na granicy siedmiogrodzkiej przy śnieżycy i mrozie trwają dalej skuteczne walki w lasach i górach. Rumuni ponieśli przy tem ciężkie straty.

Bałkański teren wojenny: Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Walki w Dobrudży rozwinęły się na naszą korzyść. Sprzymierzone wojska niemieckie, bułgarskie i tureckie w rozmaitych punktach wtargnęły do nieprzyjacielskiej głównej pozycyi na linii na południe od Rasowy (nad Dunajem)—Agemar—Tuzla i po zaciętych walkach zajęły Tuzlę, wzgórza na północny wschód od Topraisar, na północ od Cocargea i na północny zachód od Mulciowa. Wzięliśmy przytem do niewoli około 3000 Rosyan, między temi komendanta pułku, oraz kilkaset Rumunów i zdobyliśmy 22 karabinów maszynowych i jedną minierkę.

Niemieckie eskadry lotnicze brały z powietrza skuteczny udział w walkach.

Front wojsk macedońskich: Położenie bez zmiany.

Pierwszy generalny kwatermistrz: *Ludendorff.*

Przyczyny wstąpienia socyalistów duńskich do gabinetu.

Oświadczenie tow. Stauninga.

Przywódca socyalistów duńskich tow. Stauning, który jak wiadomo, został niedawno ministrem, ogłosił imieniem partyi **oświadczenie**, zwrócone do wszystkich bratnich partyj, wyjaśniające przyczyny wstąpienia socyalistów duńskich do gabinetu.

Wskazawszy na nadzwyczaj przychylną dla klasy robotniczej i jej dążeń oraz ściśle neutralną politykę obecnego rządu radykalnego, przedstawia następnie Stauning sprawę sprzedaży wysp zachodnio-indyjskich Stanom Zjednoczonym.

Jak wiadomo, konserwatyści i liberali, wykorzystując tę sprawę, rozpoczęli kampanię przeciwko rządowi, wskutek której groziły krajowi nowe wybory a przebieg ich i ewentualny wynik mogły w obecnej chwili być **bardzo niebezpieczne dla Danii.**

Celem uniknięcia tych niebezpieczeństw rozpoczęto rokowania celem utworzenia ministeryum koalicyjnego. Gdy wszystkie partye zgodziły się w końcu na takowe, ale **pod warunkiem, że także socyalni demokraci wezmą w niem udział,** partya zwołała kongres partyjny celem rozstrzygnięcia, czy socyalista ma wejść do gabinetu. Kongres 291 głosami przeciwko 32 oświadczył się za wysłaniem reprezentanta partyi do gabinetu a frakcya parlamentarna wybrała wtedy na to stanowisko Stauninga.

Przedstawiwszy powyższy stan rzeczy, Stauning pisze:

Jak się przekonaliście, Szanowni Towarzysze, **nadzwyczajne okoliczności** wywołały konieczność tego kroku i czujemy, iż jesteśmy w zgodzie z uchwałami międzynarodowych socyalistycznych kongresów, biorąc udział w rządzie.

Zajęte przez nas stanowisko zwiększy nasz wpływ wśród ludności; jesteśmy zdania, iż **uchroniliśmy kraj od poważnych konfliktów,** co obecnym czasie jest główną rzeczą. Wpływ nasz na dobro klasy robotniczej nie będzie zmniejszony tym krokiem, ponieważ spoglądamy w przyszłość bez troski, spodziewając się, iż ta nieszczęsna wojna wkrótce już skończy się i zwycięski pochód socyalizmu będzie zapewniony.

Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych.

W drugim i trzecim tygodniu czerwca odbyły się zjazdy partyjne republikanów i demokratów, na których mianowano kandydatów na prezydenta Stanów Zjednoczonych i ogłoszone programy wyborcze dla wyborów, mających się odbyć, jak wiadomo, **4 listopada** b. r.

Zasadnicze oświadczenia tych dwóch wielkich partyi burżuazyjnych mają małe znaczenie; czytają je nawet tylko niektórzy. Główną rzeczą — człowiek.

Programy wyborcze partyi republikańskiej i demokratycznej różnią się między sobą w tym roku mniej, aniżeli kiedykolwiek indziej.

Naogół republikanie uchodzą za centralistów i zwolenników ceł ochronnych, podczas gdy demokraci występują za prawami stanów i czystymi cłami finansowymi. Obie partye starają się pozyskać dla siebie rozbitą partyę postępową Roosevelta. Kwestye jednak polityki wewnętrznej odgrywają w tych czasach ogólnego podniecenia tylko podrzędną rolę.

Największe znaczenie jak już wspomnieliśmy, ma ta osobistość kandydata każdej partyi. — Przyjrzyjmy się więc im z kolei.

Mianowanie **Wilsona** demokratycznym kandydatem na prezydenta była do przewidzenia. Wilson, od czasu swego dyplomatycznego sukcesu ostatnich miesięcy stał się jedynym wodzem swej partyi. Sukces ten partya demokratyczna stara się wyzyskać przy obecnej kampanii wyborczej jak może.

Gdy senator James wygłosił na konwencie demokratycznym mowę poświęconą na cześć prezydenta, oświadczył między innymi:

„Nie uczyniwszy ani jednego dziecka sierotą, nie przelawszy ani kropli krwi. Woodrow Wilson uzyskał aprobatę amerykańskich żądań i koncesyę na rzecz amerykańskich praw“.

Zdanie to konwent przyjął burzliwymi oklaskami.

Były sędzia najwyższego sądu związkowego **Hughes,** którego republikanie mianowali kandydatem na prezydenta, jest arcyreakcyonistą.

Wybór na kandydata wahał się między nim a Rooseveltem, który używał wszelkich środków, aby partyę, której rozłam spowodował on przed czterema laty skłonić, aby znów mianowała go swym kandydatem.

Mianowanie Hughesa uważane jest przez burżuazyjne, niemiecko-amerykańskie żywioły jako wielki sukces Niemców amerykańskich.

Że niemiecko-amerykański związek narodowy przyczynił się do kandydatury Hughesa, to nie ulega wątpliwości.

Burżuazyjni politycy niemiecko-amerykańscy już od tygodni rozwijali za Hughesem ożywioną propagandę i przedstawiali go jako jedynego człowieka, który może obalić znienawidzonego Wilsona. Czy Hughes rzeczywiście inne zajmuje stanowisko w sprawach zagranicznych, niż Wilson — niewiadomo.

Jako sędzia najwyższego sądu związkowego, zachowywał się podczas wojny zupełnie dyskretnie i nie wiadomo, jakie zajmuje stanowisko wobec spraw, które tak żywo obchodzą jego współobywateli. Lecz to jego milczenie Niemcy amerykańscy uważają ze gwarancyę ścisłej neutralności w kwestyach wojennych.

Z pośród kwestyi, jakie nasunęła wojna, główną rolę odgrywa w walce wyborczej sprawa zbrojeń. Obie wielkie partye burżuazyjne zgadzają się na „pogotowie zbrojne“, przyczem one są tak podzielone, iż dążący do władzy republikanie więcej żądają, niż demokraci, stojący u jej steru.

Widoki socyalistów można nazwać wskutek tego bardzo dobrymi. Partya socyalistyczna jest jedyną, która bez ogródek zwraca się przeciwko militaryzmowi, ukrywającemu się pod płaszczykiem pogotowia zbrojnego.

Kandydaci partyi, kandydat na prezydenta tow. Benson i kandydat na wiceprezydenta Kirkpatnick, już od szeregu lat rozwijają energiczną i szeroką działalność przeciwko zbrojeniom.

Łódź robotnicza.

Związki zawodowe.

Czytamy w „Jedności Robotniczej“: W Łodzi po ustąpieniu Rosyan wznowiło swą działalność lub zorganizowało się na nowo dość dużo związków.

Charakter klasowy i bezpartyjny mają związki następujące: włóknisty — 1350 członków, metalowy około 800, mularski „Łączność“ — 300, krawiecki — 150, drzewny — 50, malarzy i lakierników — 50.

Związki: fryzyerski, drzewny i malarski powstały niedawno, w czasie wojny.

Wszystkie te związki należą do Rady związków i stowarzyszeń robotniczych (w której przeważają wpływy „lewicowców“) i mają wspólny lokal przy ulicy Pustej, gdzie cały dom dzierżawią instytucye robotnicze.

W tym samym domu mieści się i ten sam charakter posiada związek szewców i kamaszników (liczący 250 członków), nie należący do Rady.

Rada powstała w lutym 1916 roku, domagała się przedstawicielstwa robotniczego w Radzie miejskiej, w magistracie i w Radzie opiekuńczej żądała założenia miejskiej inspekcyi pracy, występowała do władz w sprawie walki z tyfusem i w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, które Delegacya niesienia pomocy biednym chciała cofnąć, wreszcie żądała Rady miejskiej z wyborów. Rada urządziła niedawno większy wiec w sprawie dzisiejszych wojennych potrzeb robotników łódzkich.

Prócz tego istnieją 3 związki „socyalno-demokratyczne“: piekarski (400 członk.), wstążkowy (212) i pluszowy (około 100). Wchodzą one w skład Komisyi międzyzwiązkowej razem z całym szeregiem żydowskich związków (bundowskich): rzeźniczym, piekarskim, papierniczym, malarskim, skórzanym, drzewnym, krawieckim, włóknistym. Komisya ta założyła biuro pośrednictwa pracy, którego działalność jest bardzo nikła (dostarczyło przez rok z górą zajęcia 75 bezrobotnym na robotach publicznych).

Rada i Komisya Międzyzwiązkowa układają się obecnie w sprawie połączenia, na zawadzie, prócz porachunków osobistych i partyjnych, stoi sprawa żargonu — związki żydowskie żądają zupełnego równouprawnienia go w przyszłej centrali. Będą one zmuszone od żądania tego odstąpić lub też zjednoczenie klasowych związków zawodowych nastąpi bez ich udziału.

Obydwie te centrale wytworzyły wspólną Komisyę Międzykuchenną, mającą pod swym kierunkiem 21 kuchen robotniczych z wydajnością 15 do 18 tysięcy obiadów dziennie.

Prócz związków klasowych istnieje tu „Praca“ — związek przemysłu włóknistego, założony przez endeków.

Zamiast dawnej „Jedności“, miał on na początku wojny do 5000 członków i posiada odziały

w Pabianicach, Tomaszowie, Zawierciu, Częstochowie i Żyrardowie.

Ma on bibliotekę, herbaciarnię, składnicę dla zaopatrywania członków i prowadzi wykłady z ekonomii i socyologii.

Dla pomocy głodnym i bezrobotnym (kuchnie, giełda pracy itp.) „Praca“ utworzyła wspólnie ze stowarzyszeniami robotników chrześcijańckich (polskiem i niemieckiem) wspólną Komisyę Międzyzwiązkową.

Polemika dwóch socyalistów.

Stauning do Vanderveldа.

Na zaproszenie niemieckich związków zawodowych i partyi socyalni demokraci duńscy i szwedzcy zwiedzili Niemcy i Belgię. Ponieważ jednak sprawozdania ich z tego co widzieli w Belgii, zupełnie nie zgadzały się ze stanem rzeczy, przedstawionym przez ententę (zasadzającym się na okrucieństwach Niemców w Belgii), więc Vandervelde, przywódca socyalistów belgijskich i minister ogłosił list otwarty, w którym wystąpił z oskarżeniem fałszowania faktów przez socyalistów duńskich i szwedzkich.

Wtedy przywódca socyalnej demokracyi duńskiej, mianowany nidawno ministrem tow. Stauning w odpowiedzi na zarzuty Vanderveldа wystosował do niego list, w którym czytamy między innymi:

„Zaproszenie do podróży, która wywołała pańskie oburzenie, była przez nas uważana jako środek, zapomocą którego nie tylko chcieliśmy się przekonac o rzeczywistym stanie rzeczy; miał on na celu podtrzymanie braterskiej łączności między partyami. A zaprosił nas nie generalny gubernator Bissing, lecz niemieccy towarzysze partyjni.

Mieli przybyć socyaliści ze wszystkich trzech krajów skandynawskich, lecz reprezentanci Norwegii wskutek nieprzewidzianych okoliczności nie mogli wziąść udziału w podróży. Możliwem jest, iż podróżujący towarzysze nie wszystko widzieli i słyszeli, coby ich bezpośrednio interesować mogło, lecz niesłusznem jest twierdzenie, iż nie byli oni w stanie poznać pomyślnych stosunków w Belgii.

Nie przechodzili oni „obok Domu ludowego w Brukseli, nie wstępując do niego“ — jak Pan pisze — lecz przeciwnie, wchodzili tam i rozmawiając z belgijskimi towarzyszami, rozpytywali się o stosunkach belgijskich.

W tym wypadku zaprosili nas socyaliści niemieccy, gdyby zaś zaproszenie to nastąpiło z innej strony, przyjęlibyśmy je również.

Chodzi nam przedewszystkiem o to, aby badać skutki wojny i wcale nie chcemy pisać o jakiejś partyi na koszt drugiej.

Muszę również wskazać, iż podczas obecnej wojny odbywały się już podobne podróże. Zeszłego roku reprezentanci Szwecyi — między nimi kilku socyalistów — zwiedzili Anglię i Francyę. Lecz sprawozdania ich nie wywołały żadnego „listu otwartego“ a mimo, iż odmienne były od opisów biura Wolffa, nie spotkały się z oburzeniem ze strony Niemców“.

20-lecie Stowarzyszenia spożywczego w Stonawie na Śląsku.

Zarząd stowarzyszenia spożywczego w Stonawie na Śląsku wydał broszurkę pamiątkową, która zawiera w ogólnikowem streszczeniu stopniowy rozwój stowarzyszenia w okresie dwudziestoletnim.

Wyjęty ze sprawozdań rocznych zestawiony wykaz rachunków w broszurce przedstawia 4,240.796·80 koron targu pieniężnego **(przeszło 4 miliony koron!)** Fundusz rezerwowy 14,517·76 koron. Oprócz funduszu rezerwowego stowarzyszenie posiada majątek nieruchomy, wartości około ćwierć miliona koron w oszacowaniu urzędowem.

Stowarzyszenie już przed dziesięciu laty dało impuls do ożywienia i zespolenia się innych organizacyi robotniczych, znajdujących przytułek we wspaniałym „Domu robotniczym“. Kasa Reifeisena, organizacya zawodowa, polityczna, organizacya młodzieży, „Siła“, zdobią to dzieło dwudziestoletnie.

Dla uczczenia pamięci istnienia stowarzyszenia, wyznaczono dzień **29 października** 1916, jako dzień pamiątkowy.

Po południu w Stonawie odbędą się koncert, deklamacye i śpiewy, wieczorem przedstawienie teatralne. Drugi punkt programu wykona stowarzyszenie młodzieży „Siła“.

Ze swojej strony zasyłamy dzielnym towarzyszom śląskim serdeczne życzenia dalszego pomyślnego rozwoju organizacyj stonawskich.

Z życia Turcyi współczesnej.

Widoki rozwoju przemysłu. — Skarby mineralne. — Przyczyny upadku państwa tureckiego.— Kwestya narodowościowa. — Plan reform na polu ekonomicznem i politycznem.

Co do kwestyi rozwoju przemysłu, to w Małej Azyi mają przyszłość tylko te części przemysłu, które przerabiają produkty tamtejszej gospodarki rolnej, a więc przedewszystkiem przemysł włóknisty, garbarstwo, przemysł młynowy, cukrowy, jedwabnictwo itp. Rozwój tych przemysłów byłby bardzo ważny, ponieważ Turcya ogromne sumy wydawała corocznie na pstrą materyę bawełnianą i cukier.

Ze skarbów mineralnych na pierwszem miejscu znajduje się nafta, która jest bardzo ważnym materyałem opałowym i popędowym dla parowców na Tygrysie, dla kolei bagdadzkiej i dla maszyn.

Węgiel kamienny, znajdujący się pod Herakleą i z rozmaitych kopalni wydobywana miedź mają już daleko mniejsze znaczenie, niż nafta.

Jak wskazuje dotychczasowa polityka finansowa Młodoturków, poczyniono już wiele zarządzeń i udogodnień, aby rozwój przemysłu tureckiego o ile możliwe przyspieszyć.

Przedsiębiorcom, osiedlającym się w Turcyi, poczyniono cały szereg ulg i udogodnień. Lecz nacyonalizm burżuazyi młodotureckiej i tutaj wystąpił, uchwalono bowiem prawo, iż urzędnicy i robotnicy, z wyjątkiem specyalistów, muszą być poddanymi tureckimi.

Aby stworzyć jednak nowoczesny przemysł, nie wystarczą tylko bogactwa mineralne i udogodnienia dla przedsiębiorców, trzeba jeszcze całego szeregu warunków koniecznych dla rozwoju przemysłu, które wymagają wielkich zmian w organizmie państwowym tureckim, a przedewszystkiem sanacyi finansów państwowych.

Jak wiadomo, zadłużenie Turcyi i idący za tem upadek państwa są coraz większe, do czego obecnie przyczyniają się też wydatki wojenne. Główne przyczyny tego upadku są według Schaefera następujące: 1. Nieuregulowana gospodarka finansowa. 2. Wyzyskiwanie Turcyi przez Europę i Stany Zjednoczone. 3. Przedajność dygnitarzy państwowych. 4. Zbyt wielka armia urzędnicza i jako wynik tych czterech rzeczy: brak troski o rozwój kraju.

Trudności racyonalnego rozwoju państwa tureckiego są tem większe, iż jest ono przez wiele najrozmaitszych ludów i ras zamieszkane.

Nie licząc małego skrawka Turcyi europejskiej, widzimy w Turcyi azyatyckiej następujące stosunki ludnościowe: Turków 7,500.000, Syryjczyków i Arabów 5,000.00, Kurdów 1,250.000 Ormian 1,100.000, Greków 1,000.000, Żydów 300 tysięcy, Druzów i Maronitów 400.000. Stosunek Turków do ludności nietureckiej przedstawia się jak 1:1,23. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż wiele z tych narodów, zamieszkujących Turcyę, budzi się do życia narodowego, iż znienawidzeni przez Turków Ormianie i Grecy, opanowawszy handel, wyzyskują znakomicie sytuacyę ekonomiczną Turcyi, iż wśród wielu z tych ludów widoczny jest ruch separatystyczny, jak to wykazały ostatnie rozruchy i powstania w Mekce, Arabii, Syryi i Armenii, to musimy przyznać, iż położenie rządu tureckiego jest nadzwyczaj trudne.

Po rewolucyi w roku 1908 Młoodoturcy chcieli przeprowadzić plan złączenia wszystkich narodowości, lecz plan ten conajmniej jest utopią. Tylko autonomia narodów i daleko idące urządzenia demokratyczne mogą złagodzić kwestyę narodowościową.

Przedewszystkiem należy stworzyć na całym obszarze państwa tureckiego nowoczesny stan urzędniczy i nowoczesny samorząd. Dalej musi rząd turecki zerwać z systemem klerykalnym i usunąć znaczenie prawa religijnego t. zw. szeria, które sprzeczne jest z pojęciem nowoczesnego prawa obywatelskiego. Dalszym warunkiem państwowej konsolidacyi jest reforma waluty i reforma obecnego półpaństwowego banku ottomańskiego.

Wymienione powyżej reformy są tylko najważniejszemi. Muszą one jednak być uzupełnione wieloma jeszcze urządzeniami i stanowić organiczną całość.

Przedewszystkiem koniecznem jest tutaj dalekko idące zmodernizowanie systemu podatkowego i przekształcenie taryfy cłowej.

Reformie też będzie musiała uledz sprawa udziału innych narodowości w ciężarach państwowych. Turcy ponoszą obecnie główny ciężar wojny; po smutnych bowiem doświadczeniach wojny bałkańskiej nie-Turcy używani są tylko jako żołnierze etapowi. Już ten pobieżny rzut oka na reformy tureckie wskazuje nam, jak olbrzymia praca czeka Turcyę na jej drodze do ekonomicznego i politycznego odrodzenia.

Wojenna sztuka Bernarda Shawa.

Shaw przeciwko swym rodakom — Anglikom

Od czasu wybuchu wojny nikt nie chce w Anglii słyszeć o słynnym dramatopisarzu Shawie. Może on wprawdzie ogłaszać ostre artykuły w najradykalniejszych gazetach, lecz teatry i sale odczytowe są dla niego zamknięte. Nowa jego sztuka teatralna o wojnie została zakazana i nie wolno jej nigdzie wystawiać.

Tytułowy bohater sztuki O'Flaherty jest młodym ochotnikiem irlandzkim, który odznaczony na froncie medalem waleczności, powraca do domu. Oprócz bohatera sztuki mamy jeszcze starą jego matkę, służącą Tessie, narzeczoną O'Flaherty'ego i spensyonowanego generała angielskiego Madigana.

Shaw każe swemu bohaterowi wypowiedzieć w rozmowie z generałem wiele złośliwych i gorzkich rzeczy o własnych rodakach, a przedewszystkiem o Anglikach i traktowaniu przez nich Irlandyi podczas wojny.

Stara matka zarzuca synowi, iż dał się zwerbować, aby walczyć za Anglików; lecz on daje jej prawdziwie irlandzkie wyjaśnienie: „Dałem się zwerbować, aby walczyć za Francuzów i Rosyan i nigdy nie przyszło mi na myśl, iż można walczyć przeciwko komukolwiek innemu, niż przeciwko Anglikom“. Po kłótni z matką i Tessie O'Flaherty zwraca się do generała z następującemi charakterystycznemi słowami: „Człowiek jest zawsze niezadowolonem zwierzęciem. Jeszcze przed miesiącem leżałem spokojnie w rowie strzeleckim, nie myśląc o niczem, jak o dalekim huku dział i świszczących chwilami w powietrzu granatach. Lecz wyobraź pan sobie, byłem mimo tego niezadowolony i chciałem spokojnie odpocząć w domu. Lecz matka i Tessie dały mi pożyteczną naukę. Tak, jedni wolą zamęt bitwy, inni domowy spokój. Ja próbowałem tego i drugiego i wolę stanowczo zamęt bitwy. Byłem zawsze z natury spokojnym chłopcem“.

Zniszczenia wojenne.

Oniemiałe wsi Francyi.

Pod tym tytułem podaje paryska „Humanite“ socyalistyczna nastrojowy obraz sabaudzkiej wsi, w której wymarło życie od czasu krwawych strat w zdziesiątkowanych pułkach sabaudzkich. Przedstawia się on następująco:

U stóp góry, w niebo sięgającej szczytem, ściele się złocisty aksamit pól, prześwietlone słońcem chwieją się gałęzie drzew i spokojnie falują łany zbóż. W jaskrawym żarze słonecznym rozpalone powietrze niesie odurzające wonie. Lecz wszystko dookoła i to co się świeci i co płonie zdaje się bez życia. Nie słychać żadnego głosu, żadnej pieśni, żadnego śmiechu, który niegdyś odpowiadał na nawoływania chłopców. Odeszli oni, a dziewczęta stanęły do pracy — są poważne i milczące.

Schodzę ze wzgórza do wsi. Zanim przyszło nieszczęście, była ona jak wszystkie wsi sabaudzkie, rozbrzmiewająca śmiechem i szeptem, pulsująca życiem, przepełniona serdecznością i gościnnością. Boję się wprost stąpać, ażeby nie mącić panującej tu cmentarnej ciszy. Oniemiały te wsi. Żyją one w cierpieniu wielkiej wspólnej niedoli i w trwożnem oczekiwaniu przyszłości. Studnie na targach stoją opuszczone. Odeszły piekne dziewczęta Sabaudyi, które tutaj prały i do taktu nuciły pieśni. Żniwa zażądały ich rąk i daremnie oczekuje kamienne koryto na śmiejące się śpiewy.

Na rogu spotykam starego człowieka, poniewolnie a nieznużenie krąży on między stodołą a ogrodem. Opodal inny, w sobie zatopiony, na progu domu marzy może o tych, co poszli w dal. Czekają oni tak, jak my wszyscy czekamy. Im dalej idę, tem bardziej jestem przygnębiony.

Wszysko zdaje się powstrzymywać płacz. Nie słychać żadnego wołania, żaden głos nie wybiega z domu, ani wesoły śmiech z otwartych okien. Mężczyźni odeszli. Dziewczęta straciły swą świeżą wesołość i nie mają chęci przystrajania

się. Bo i dla kogoż? Słucham — łka ziemia Francyi nad losem swoich synów. Dokądkolwiek skieruję się, wszędzie panuje milczenie. Ludzie boją się mówić, lęk mają przed dźwiękiem własnego głosu, przed dręczącemi myślami, które budzi mowa. A jednak czuję, jak w ich umęczonych sercach boleść wzbiera i szaleje. Oni są jeszcze tylko echem milczenia. I tylko kwiaty, które nie wiedzą nic o cierpieniach ludzkich, lekko wspinają się po murach i domach. Nadjeżdżają dwa wozy z sianem, ciągnione przez krowy. Zżęte kłosy. I znowu muszę wspomnieć śmierć, która zawisła jak ciężka zmora nocy nad tym krajem prześwietlonym słońcem.

O wy zaginione głosy, wy dawno przebrzmiałe głosy, wy głosy, które płyniecie bez dźwięku z melancholijnych wsi Francyi i ty przejmujące milczenie i wiele mówiące pełne znaczenia milczenie, tych wszystkich łanów i pól, — wy nie jesteście oznakami pełnego ciszy pokoju, — ale wy mówicie o niemem i milczącem poświęceniu tych, którzy nie zwątpili i którzy jeszcze czekają.

Lecznica dla robotników w Karlsbadzie.

Wiedeński i dolno-austryacki związek kas chorych stworzył dla swych członków, potrzebujących kuracyi własną lecznicę w Karlsbadzie.

Dotychczas (już od 20 lat) umieszczał związek chorych członków w wynajętym domu, lecz wzrastająca frekwencya potrzebujących kuracyi członków, idąca w ślad za wzrostem samego związku skłoniła zarząd związku do stworzenia własnej lecznicy.

Jakie znaczenie ma Karlsbad dla związku, świadczy fakt, iż podczas gdy w roku 1897 wysłał związek do Karlsbadu tylko 22 osób, to w roku 1913 umieścił tam na kuracyi już 210 osób.

Nowa lecznica położona jest w jednej z najpiękniejszych ulic Karlsbadu, w pobliżu źródeł i jest urządzona nadzwyczaj wygodnie.

Posiada wielką wspólną salę jadalną, wszystkie nowoczesne urządzenia i piękny ogród, ozdobiony obszernymi tarasami dla chorych.

Polskie medale pamiątkowe.

Dzienniki warszawskie piszą: Skrępowane za czasów rosyjskich przepisami cenzuralnemi i całą maszyną biurokratyczną medalierstwo polskie rozwija się u nas obecnie, pomimo ciężkich warunków czasu wojennego, z energią taką, jakby chciało powetować sobie sposobności utracone.

W ciągu ubiegłego roku w okupacyi niemieckiej ukazały się już medale następujące: Na obchód 85-letniej rocznicy powstania listopadowego; Na obchód 125-letniej rocznicy konstytucyi 3 maja; Na obchód bitwy pod Grochowem; Na pamiątkę stracenia członków ostatniego Rządu Narodowego; Dla upamiętnienia bohaterskiego zgonu generała Sowińskiego i t. p.

Obecnie mamy do zanotowania pojawienie się znów trzech medali artystycznych.

Pierwszy wybito na pamiątkę wmurowania przez uniwersytet warszawski tablicy pamiątkowej w ruiny kaplicy w ogrodzie Botanicznym. Na jednej stronie tego medalu widnieją ruiny historyczne i napis: „Kaplica 3 maja“; na stronie odwrotnej — orzeł uniwersytecki i napis w otoku: „Pamiątkę konstytucyi 3 maja 1791 roku w 125 rocznicę uczcił odrodzony uniwersytet warszawski MCMXVI“. Drugi z rzeczonych medali poświęcony jest również uniwersytetowi warszawskiemu. Widnieje na nim orzeł uniwersytecki i napis w otoku: „Uniwersytet warszawski MCMXV“, na odwrotnej zaś stronie — symbol mądrości, sowa, a pod nią w wieńcu z liści dębowych i wawrzynowych napis: „15. XI. 1915. wskrzeszenie wyższych polskich uczelni w Warszawie“. Całości dopełnia umieszczona w otoku maksyma: „Przez oświatę do wolności“. Trzeci wreszcie upamiętnia zburzenie przez Rosyan tak sympatycznego dla Warszawian mostu Poniatowskiego. Na stronie głównej medalu widnieje zburzony most i napis pod nim: „Warszawa“, na odwrotnej stronie — herb Warszawy, syrena, a dokoła niej napis: „Most ks. Józefa Poniatowskiego, zniszczony przez ustępujące wojska rosyjskie 5 sierpnia 1915 roku“.

Z różnych stron.

Różnokolorowa koalicya. „Russkoje Znamia“ w Piotrogrodzie zajęło się obliczeniem, jakie narody walczą w obronie prawa i cywilizacyi przeciwko państwom centralnym. Pokazuje się, że koalicya wysłała w pole następujące narody i szczepy: Francuzów, Marokkańczyków, Kabylów, Murzynów senegalskich, Arabów, Malgaszów, Anamitów, Antylczyków, Madagaskarczyków, Kochinchińczyków, Dahomejczyków, Murzynów kongoańskich, Kambodżańczyków, Tunetańczyków, mieszkańców księstwa Monaco, Anglików, Szkotów, Irlandczyków, Hindusów, Nowozelandczyków, Australczyków, Kanadyjczyków, Burów, Japończyków, Murzynów kaplandzkich, Indyan, Rosyan, Ukraińców, Finlandczyków, Polaków, Litwiów, Tatarów, Kirgizów, Kałmuków, Tunguzów, Turkmenów, Gruzinów, Ormian, Buriatów, Serbów, Rumunów, Włochów, Łotyszów, Estończyków i jeszcze kilka szczepów, które nawet nie wiedzą, o co się biją. Liczba narodów i szczepów, dzielących „braterstwo broni“ z koalicyą, **przenosi pół setki**, a wszystkie barwy skóry są tu reprezentowane: **biała, żółta, czarna, bronzowa i czerwona.** Na usługi koalicyi są oddane wszystkie fabryki broni Stanów Zjednoczonych, płody górnicze Ameryki skarby złote Afryki, obszary rolne Rosyi i Indyj i okręty przewozowe całego świata. Po stronie państw centralnych są tylko własne ich zasoby.

Jednolita kiełbasa w Berlinie. Jak donoszą dzienniki berlińskie, wyrób kiełbasy w Berlinie odbywać się będzie pod nadzorem miasta według przepisanej recepty, tak, iż w całym Berlinie będzie jednakowa kiełbasa, która ma być tańszą i lepszą od dotychczasowej.

Zacofane Chiny reformują się. Nowy prezydent republiki chińskiej, Li-Yen-Hung, przystąpił do dalszych reform, które sięgają w sam rdzeń ustawodawstwa państwowego. Oto najnowszym tryumfem jego rządów jest zniesienie kasty mandarynów. Nowy prezydent rozkazał też zamienić pałace cesarskie na muzea narodowe i miejskie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).